

Armenia odwraca się od UE

Szymon Ananicz, Armenia odwraca się od UE

3 września, po spotkaniu w Nowo-Ogariowie pod Moskwą prezydenci Rosji i Armenii, Władimir Putin i Serż Sarkisjan, przyjęli oświadczenie, według którego Armenia podjęła decyzję o wstąpieniu do Unii Celnej Rosji, Białorusi i Kazachstanu oraz zadeklarowała chęć tworzenia Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej. Podczas konferencji prasowej Sarkisjan argumentował, że uczestnictwo Armenii w sojuszu wojskowym powołanym przez Rosję (OUBZ) bez jednoczesnej integracji gospodarczej nie jest możliwe. Prezydent oznajmił też, że decyzja Armenii nie przekreśla dalszego dialogu z UE oraz pozytywnie ocenił wsparcie Unii dla reform wewnętrznych. W przeciwieństwie do poprzednich deklaracji, Sarkisjan nie wspominał jednak o dążeniu do podpisania układu stowarzyszeniowego z Unią.

Podjęta decyzja oznacza faktyczne powstrzymanie procesu integracji europejskiej Armenii. Przede wszystkim przekreśla szanse na podpisanie i wdrożenie układu stowarzyszeniowego, wynegocjowanego przez Erywań i Brukselę na przestrzeni ostatnich czterech lat. Stanowi to prestiżowy cios w unijny program Partnerstwa Wschodniego. Przykład Armenii może być zniechęcający dla części elit pozostałych wschodnich sąsiadów UE. Reorientacja polityki Erywania jest przede wszystkim efektem nacisków Moskwy, która konsekwentnie, a w ostatnich tygodniach z niespotykaną dotąd intensywnością, przeciwdziała integracji europejskiej państw poradzieckich.

Zwrot w polityce Erywania

Zapowiedź przystąpienia do Unii Celnej stanowi wyraźny zwrot w polityce zagranicznej Armenii, która w ostatnich latach dość konsekwentnie opowiadała się za integracją z UE. W tym duchu od 2010 roku negocjowała z Brukselą umowę stowarzyszeniową, która m.in. miała ustanowić między Armenią a UE pogłębioną strefę wolnego handlu (ang. DCFTA). W ramach negocjacji Armenia przeprowadziła szereg reform zbliżających jej prawodawstwo do norm unijnych. W porównaniu z innymi państwami negocjującymi z UE podobne porozumienia (zwłaszcza Ukrainą i Gruzją) rozmowy z Erywaniem nie napotkały większych trudności, zaś jej władze były chwalone przez Brukselę za sprawne przygotowywanie państwa do integracji z unijnym wspólnym rynkiem. Umowa miała zostać paraflowana na szczycie Partnerstwa Wschodniego zaplanowanym na listopad br. w Wilnie.

Dotychczas armeńskie władze sceptycznie podchodziły do możliwości członkostwa w UC, zwracając m.in. uwagę na rozbudowane kontakty handlowe z UE (na rynek unijny trafia 35%

armieńskiego eksportu, do Rosji jedynie 19%) oraz brak wspólnej granicy z państwami UC. Zbliżenie z UE pomagało także uwiarygodnić władze w Erywaniu w oczach społeczeństwa, a także pozwalało zwiększać niezależność od Rosji i wzmacniać pozycję Armenii wobec Azerbejdżanu i Turcji.

Ponieważ nie da się pogodzić udziału w unijnej strefie wolnego handlu z członkostwem w UC (oba porozumienia przewidują odmienne reżimy celne), decyzja Erywania przekreśla proces stowarzyszeniowy Armenii z UE, a tym samym radykalnie osłabia europejski wektor polityki zagranicznej Armenii. W obliczu tej decyzji parafowanie umowy stowarzyszeniowej z UE na wileńskim szczycie Partnerstwa Wschodniego stało się bezprzedmiotowe.

Sukces dyplomacji rosyjskiej

Decyzja Erywania jest przede wszystkim rezultatem presji Moskwy, która w ostatnich miesiącach zintensyfikowała działania na rzecz torpedowania procesu zbliżania państw poradzieckich z UE. W ostatnich tygodniach przejawem narastającej presji Rosji były coraz bardziej stanowcze ostrzeżenia, a wręcz groźby polityków rosyjskich pod adresem Ukrainy i Mołdawii, a także przypadki zamykania rynku rosyjskiego na import z tych państw. Jednocześnie Moskwa forsowała swój projekt integracyjny – mającą powstać 1 stycznia 2015 roku Eurazjatycką Unię Gospodarczą, zwaną też Unią Eurazjatycką, w tworzeniu której oprócz Rosji udział biorą Białoruś i Kazachstan, a deklarują przyłączenie się – Kirgistan i Tadżykistan.

Moskwa dysponuje szerszym instrumentarium nacisku na Armenię niż na pozostałe państwa Partnerstwa Wschodniego. Przede wszystkim wykorzystuje swoją pozycję faktycznego gwaranta bezpieczeństwa Armenii, skonfliktowanej z Azerbejdżanem o Górski Karabach. W ostatnim czasie Rosja demonstrowała możliwość zmiany dotychczasowej polityki, polegającej na faworyzowaniu Armenii. Przejawem tego była sprzedaż Azerbejdżanowi uzbrojenia na łączną sumę 4 mld USD. Jako instrument presji na Erywań można postrzegać również pierwszą od kilku lat wizytę Władimira Putina w Baku w sierpniu br.

Moskwa korzysta też z dominującej pozycji w strategicznych gałęziach armeńskiej gospodarki, w tym w energetyce, transporcie czy telekomunikacji. W lipcu br. Rosja zintensyfikowała presję gospodarczą na Erywań, ogłaszając 50-procentową podwyżkę cen gazu dla odbiorców indywidualnych (rosyjski Gazprom kontroluje armeńską spółkę gazową ArmRosGazprom), co przyczyniło się do znacznych podwyżek cen i wzmogło niezadowolenie społeczne. Od kilku miesięcy Armenia bezskutecznie zabiegała o subsydiowanie przez Rosję podwyżki ceny gazu.

Konsekwencje dla Armenii

Decyzja Armenii o przystąpieniu do UC może przynieść jej doraźne korzyści, m.in. w postaci obniżenia ceny rosyjskiego gazu, rosyjskich inwestycji w infrastrukturę, przemysł energetyczny czy udostępnienie przez Moskwę uzbrojenia. Formalna integracja gospodarcza z Rosją jeszcze bardziej zwiększy bezpieczeństwo Armenii, chroniąc ją przed ewentualnym atakiem militarnym ze strony Azerbejdżanu, ponieważ w interesie Moskwy będzie stabilność Unii Celnej.

Jednocześnie decyzja Erywania doprowadzi do jeszcze pełniejszego podporządkowania polityki wewnętrznej i zagranicznej Moskwie. W zaistniałej sytuacji Armenii trudno będzie wrócić do polityki równoważenia rosyjskich wpływów stosunkami z UE. W wymiarze wewnętrznym należy się spodziewać odejścia od reform politycznych i gospodarczych, które miałyby zbliżyć Armenię do norm UE. Prawdopodobna jest też petryfikacja obecnego systemu polityczno-gospodarczego opartego na dominacji partii rządzącej i powiązanych z nią grup oligarchicznych.

Należy się liczyć z tym, że w krótkiej perspektywie decyzja o odejściu od polityki integracji z UE i perspektywa jeszcze większego uzależnienia od Rosji spotka się z protestami proeuropejsko nastawionej części społeczeństwa.

Konsekwencje dla Partnerstwa Wschodniego

Dla Unii Europejskiej pogłębianie instytucjonalnej współpracy z Ukrainą, Mołdawią czy Gruzją było istotniejsze niż stosunki z niewielką, bardziej peryferyjnie położoną Armenią. Niemniej niespodziewana rezygnacja Erywania z integracji z UE jest prestiżowym ciosem dla programu Partnerstwa Wschodniego. Fiasko stowarzyszenia Armenii z Unią Europejską będzie dla Moskwy zachętą do wzmocnienia dotychczasowej presji na Ukrainę, Mołdawię i Gruzję. Oświadczenie gruzińskiego premiera Bidziny Iwaniszwilego z 4 września, w którym nie wykluczył on dołączenia do Unii Eurazjatyckiej, o ile byłoby to korzystne dla gospodarki kraju, wskazywać może, że tego typu kalkulacje Moskwy nie są bezpodstawne. Należy jednak pamiętać, że żadne inne państwo objęte procesem stowarzyszeniowym nie jest aż tak silnie uzależnione do współpracy z Rosją jak Armenia. Nie jest wykluczone, że odpowiedzią UE na niekorzystną dynamikę w państwach Partnerstwa Wschodniego może być złagodzenie wymagań stawianych Ukrainie, od których uzależnione jest podpisanie w Wilnie umowy stowarzyszeniowej.

Współpraca: Wojciech Górecki